

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Przyjaciel Dzieciak” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje kwart. 90 mk., mies. 30 mk., do Polski pod opaską 250 mk. kwartalnie lub 1800 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 5 marek za miejsce rządka sześćmiesięcznego. Wiersz reklamowy 15,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należą dości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zabiera się tylko na wyraźne żądanie

Rok XXXVI.

Olsztyn, na czwartek 26. października 1922

Nr. 250.

Rząd w Berlinie ustępuje?

Berlin, 24 października. Coś wisi w powietrzu. Ale co? Ma nastąpić jakieś bardzo ważne oświadczenie rządu, rząd zamierza przedsięwziąć bardzo ważne polityczne decyzje. Tak pisały wczoraj gazety niemieckie. Dziś donosi prasa o rozłamie wśród koalicji rządowej. Położenie ma być bardzo poważne. Frakcja socjalistyczna żąda, aby rząd zajął się wszystkimi środkami żywności wewnątrz kraju znajdu-

jącymi się u konsumentów, gospodarzy i w handlu. Rząd ma również przedłożyć parlamentowi projekt dotyczący ubezpieczenia wyżywienia ludności w Niemczech.

W parlamencie stronnictwa konferują. Kanclerz zwleka z oświadczeniem rządowym.

Pomiędzy kanclerzem a ministrem finansów mają być stosunki bardzo napięte.

Głód w Niemczech?

Berlin, 24 października. Centrowa „Germanja” pisze: Niebezpieczny gość grozi wizytą swoją w ziemie, a tym gościem jest — głód. Czas rozprawy, potrzeba czynów. Zupełnie słusznie powiedział Wirth korespondentowi pewnego pisma włoskiego, że niemiecka marka straciła swą wartość nie przez winę Niemiec, ale skutkiem ucisku i gróźb koalicji, która wpoila przemysłowi mniemanie, że Niemcy ska-

zane są na zagładę. Traktat wersalski jest źródłem naszego nieszczęścia. Niemcy żądają od zagranicy aby poznała powagę sytuacji i nie zapędziła Niemców do rozpaczki. Kwestją reparacyjną rozwiązana być musi na rozsądnych podstawach. Należy podnieść produkcję w Niemczech. 8 godzin pracy stać się muszą rzeczywistymi godzinami pracy.

Dolar 4400 marek.

Olsztyn, 24. października. W katastrofalny wprost sposób spada marka niemiecka. Następstwa będą fatalne. Drożyzna wzrasta niesłychanie, a z drożyzną wzrasta nędza. Czynów rzeczywiście potrzeba. I lud polski pod rządami republiki niemieckiej zdobyć się

musi na czyny w kierunku złagodzenia nędzy. Pan K. Donimirski dał przykład, jaka droga iść należy. Kto może, niech biednym dopomoże. My Polacy wszystkie siły nasze wyteńczyć powinniśmy, ażeby ulżyć nędzy wywołanej katastrofalnym spadkiem marki niem.

Niemiecko-polskie układy gospodarcze.

Polityka pokojowa Rzeczypospolitej tak jasno i niedwuznacznie się w przeciągu kilku lat zaznaczyła, że ucichły i najśmielsze głosy, dowodzące wojowniczości polskiej. Pod względem gospodarczym także Polska od samego początku starała się w myśl zasad swych pojednawczych dojść do porozumienia nawet z sąsiadami, o których wrogiem do niech usposobieniu nie mogła wątpić. Próby porozumienia tak politycznego jak gospodarczego rozbiły się stale o zdeklarowaną niechęć ze strony drugiej. Jakie formy niechęć ta niejednokrotnie przybierała, tego jaskrawym dowodem jest mianowicie odnośnienie się Niemiec do Polski pod każdym względem. Niemcy praw politycznych, granicznych i gospodarczych, wynikających z zobowiązań traktatowych absolutnie uznać nie chcieli, bo kwestionowali nawet najważniejsze i fundamentalne prawo, bo prawo Polski do bytu. By nienawidzoną Rzeczpospolitą pogrążyć w niemoc i powalić na kolana, wymyśliли także wojnę gospodarczą, zamykając szczerze swe granice do Polski i nie pozwalając na wywóz niemieckiego towaru do polski nawet z wielką szkodą przemysłu i handlu niemieckiego.

Tymczasem Polska się spokojnie rozwijała. Rozkwitał handel i przemysł, uniezależniając się od niezycielivej macochy dotychczasowej. Bogate w produkty rolnicze państwo polskie rozwinięto wspaniały handel zbożem, kartoflami, jajami. Polacy postawili na wysokim poziomie handel drzewem i produktami górnictwa i hutnictwa. Przemysł włókienniczy doszedł do normy produkcji przedwojennej. Poczyna się w ostatnim czasie ruzcać ruch budowlany. Wywóz nafty, żelaza soli dosięgnął poważnych cyfr. Bojkot niemiecki nie osiągnął celu, bo co miało dojść do Polski, temu i wrogie zarządzenia rządu niemieckiego nie zdołały przeszkodzić. Najważniejsze towary szły drogą nielegalną lub przez kraje neutralne do Polski. Bojkotowi gospodarczemu ze strony niemieckiej zawdzięcza Polska tak dużo, że dziś nawet absolutnie nie kwapi się za bardzo, by z pośpiechem stan ten odmienić.

Stosunki same jednakże poprowadziły do zbliżenia rzekomo nieprzejednanych sąsiadów. Materiał konfliktowy plebiscytów został załatwiony. Genua dalsze zainaugurowała zbliżenia, które doprowadzono wreszcie do skutku, rozpoczynając wreszcie na serio układy polityczno-gospodarcze polsko-niemieckie. W tych dniach właśnie toczą się w Warszawie w tonie

rządu obrady, jak dalej poprowadzić rokowania polsko-niemieckie w Dreźnie.

Jeżeli dziś Polska godzi się na dalsze poważne traktowanie układu polsko-niemieckiego, to świadczy to o pojednawczej i pokojowej linii jej polityki wobec sąsiadów, a pozatem o tendencji Polski do brania udziału wybitniejszego w odbudowie Rosji. W Warszawie i Dreźnie doszło też do pewnego zasadniczego porozumienia co do podstaw tych rokowań, Polska gotowa zezwalać na tranzyt niemiecki do Rosji w zamian za zniesienie bojkotu gospodarczego wobec Polski. Ale już pierwsze początki rzekomego zniesienia bojkotu wykazały dwie rzeczy. Niemcy znieśli co prawda bojkot tam, gdzie to dla gospodarczych interesów własnych tylko połączone ze specjalną korzyścią, wstrzymali natomiast najważniejszy dla Polski eksport soli potasowych z Niemiec. Z drugiej strony przemysł polski już od samego początku odczuł w praktyce, że otwarcie granicy niemieckiej nie przynosi mu absolutnie korzyści. Aczkolwiek pewne produkty niemieckie chemiczne jak farby i produkty żelazne jak skomplikowane maszyny i inne są pożądanym nabytkiem, to w wielu innych produktach i fabrykacjach polscy przemysłowcy ujrżeli się wobec groźnej konkurencji niemieckiego wysoko rozwiniętego i bogato rozgałęzionego przemysłu. Jak polski tak i gdański przemysł, który ma tendencję importowe i eksportowe w stosunku do Polski, niechętnie patrzy na rokowania drezdeńskie. Handel przez Gdańsk korzystał dużo na bojkocie Niemiec, gdyż był on poza Wiedniem niemal monopolowym dostawcą towarów niemieckich dla Polski. Teraz stan ten ulegnie zmianie, gdyż proste i bezpośrednio połączenia kolejowe na Chojnice, Bydgoszcz, Zbąszyń, Katowice są korzystniejsze i dla kupiectwa niemieckiego i dla Polskiego Taksamo ma się sprawa tranzytu do Rosji. Korzyści tu są bodaj tylko po stronie polskiej administracji kolejowej wyłącznie. Handel polski i przemysł zwłaszcza Kongresówki (Łódź) doskonale na tym wychodzi, że w swe ręce ujmuje zaopatrzenie rynków wschodnich własnymi produktami. Konsumenci w Polsce i sfery handlujące zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej oczywiście mogą spodziewać się z powodu otwarcia granicy zachodniej obniżenia cen i sprowadzenia pewnych produktów niemieckich, do których się ludność ta przyzwyczaiła, a których nabywanie było połączone z pewnymi trudnościami.

Z problematami gospodarczymi łączy się naturalnie cały szereg zagadnień natury politycznej i administracyjnej oraz finansowej. Chodzi o likwidację zobowiązań niemieckich z traktatu wersalskiego, zwrot mienia, archiwów, a nie na ostatnim miejscu o stworzenie atmosfery rzeczowej w obopólnych stosunkach.

Strona polityczna z gospodarczą kolidują częstokroć, skąd ujawniają się liczne w rokowaniach p. Olszowskiego z p. Stockhammerem trudności przedłużającej niesłychanie konferencję polsko-niemiecką.

Na ogół można powiedzieć, że zainteresowanie kraju arcyważnymi temi układami polsko-niemieckimi w opinii publicznej tak Polski jak Gdańska jest minimalne. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo powyżej scharakteryzowanych trudności musi się przy zawarowaniu interesów stron obydwu znaleźć droga pośrednia, która doprowadzi do stworzenia normalnych stosunków polsko-niemieckich, co przyczyniłoby się waleń do stabilizacji pokoju na wschodzie Europy.

•Dziennik Berliński.

Przegląd polityczny.

Polska.

Świetne widoki powodzenia polskiej pożyczki złotej.

Warszawa, (AW.) Wczoraj po południu odbyła się w ministerjum skarbu konferencja z przedstawicielami banków w sprawie pożyczki złotej. Minister skarbu, p. Jastrzębski przedstawił zebrany swój plan finansowy, zaznaczając, że do przeprowadzenia tego planu konieczna jest przede wszystkim stabilizacja marki polskiej, a do osiągnięcia stabilizacji należy wstrzymać obecną pracę drukarni, co jest możliwym jedynie przez zasilenie skarbu w drodze pożyczki wewnętrznej. Przedstawiciele Banków przyrzekli pomoc i poparcie dla tych usiłowań.

Wczoraj również minister skarbu, p. Jastrzębski konferował z przedstawicielami związków zawodowych i złożył wyczerpujące uzasadnienie oraz przedstawił nadzwyczajne korzyści 8 procentowej pożyczki złotej. Uczestnicy konferencji zapewnili ministra, że dołożą ze swej strony wszelkich starań nad poparciem i rozpowszerechnieniem pożyczki, co do której jednomyślnie orzekli, że jest pierwszą pożyczką państwową, mającą większe szanse powodzenia ze względu na korzyści, jakie daje nabywajacemu dzięki swej dwuwalutowej formie.

Polska zawarła traktaty handlowe z Jugosławiją i Japonją.

Warszawa, (AW.) Pertraktacje w sprawie układu handlowego z Jugosławiją zakończyły się pomyślnie. Wszystkie sprawy zostały uzgodnione. Wymiana dokumentów ze względów technicznych nastąpi dopiero w najbliższych dniach. Również rokowania o układ handlowy polsko-japoński już ukończono i umowę 21 bm. podpisano.

Ludność przyznanych Polsce powiatów górnośląskich.

Niemiecki urząd statystyczny podaje, że liczba ludności przyznanych Polsce miejscowości górnośląskiej wynosi 965 tysięcy. Gazety francuskie znowu piszą, że liczba ludności górnośląskiej przypadającej do Polski wynosi 973 tysiące. Wedle najnowszych zestawienia liczbowego, opierającego się na danych zebranych przez doradców powiatowych, przedstawia się statystyka ludności Górnego Śląska jak następuje:

Nazwa powiatu	liczba mieszczk.
1. Raciborskie	18.344
2. Rybnickie	145.738
3. Pszczyńskie	145.766
4. Katowice (wieś)	252.605
5. Katowice (miasto)	50.000
6. Król. Huta	80.000
7. Bytom (wieś)	176.617
8. Zabrskie	55.365
9. Tarnogórskie	63.483
10. Lublinieckie	40.540
11. Gliwickie	4.927

razem 1.033.485

Wedle powyższego najnowszych obliczenia wynosi ludność przyznanych Polsce miejscowości górnośląskich 1 milion 33 tysiące 485 mieszkańców. Obszar całego terenu plebiscytowego na Górnym Śląsku

wynosił wedle zestawienia urzędu statystycznego Rzeszy niemieckiej 1 093 000 hektarów. Wedle teje statystyki przypada na teren przyznany Polsce 327 tysięcy hektarów, czyli 29,9 procent obszaru plebiscytowego.

Hakatyzm gdański.

Warszawa. (AW.) »Kurjer Warszawski« w artykule pod tytułem »O politykę wobec Gdańska« stwierdza, że cała polityka senatu gdańskiego do dnia dzisiejszego jest żywym odbyciem polityki berlińskiej. Obecne panowanie nieprzejednanych sfer w Gdańsku nie jest wieczne. Utrzymują się one tylko sztucznie. Gmach, na którym opiera się cała ich polityka trzeszczy w swoich posadach. Mnożą się z każdą chwilą trudności finansowe, a krach może przyjść prędzej, aniżeli się go ogólnie spodziewają, poczem nastąpi zmiana dotychczasowych stosunków. Współżycie z Polską wejdzie wówczas na inne tory, a podstawą ich będzie umowa październikowa.

Niemcy.

Ostre zarządzenia przeciw spekulacji walutowej w Niemczech.

Berlin. W najbliższych dniach mają się odbyć konferencje rządu z przedstawicielami partji w sprawie sytuacji na rynku giełdowym. Tematem obrad będzie nie tylko wprowadzenie zaostrzonych zarządzeń przeciwko spekulacjom walutowym lecz zupełna zasadnicza zmiana w obrocie dewiz. W razie potrzeby ma być nawet zaprowadzona rejestracja dewiz.

O śpiewnik z nutami.

Delegacja wysłana do najprz. ks. Biskupa dnia 21. września br. miała między innymi i to zadanie: przedstawić Arcypasterzowi konieczność wydania śpiewnika polskiego z nutami, aby w kościołach i domach na całej Warmji był jednolity śpiew pieśni nabożnych, do czego tylko dojść można przez używanie nut ze strony organistów i śpiewaków. Tak więc dwóch wydań naraz jeszcze teraz po ukazaniu się nowego śpiewnika potrzeba, a mianowicie chorału czyli partytury na cztery głosy lub melodjy z akompanjamentem organów i śpiewnika z melodią w nutach na jeden głos dla ludu, wtenczas same ustają mylące różnorodne melodje u ludu.

Przyjął słuszość tych wywodów ks. Biskup i radby takie wydanie uskutecznił, gdyby były środki na to, zwłaszcza przy obecnej drożyznie.

Z naszej strony odpowiadano, że i my się chętnie przyczynimy do założenia funduszu dla wydania śpiewnika z nutami i drugiej książki choralnej czyli partytury. Na wielorakie życzenie zajął się tą sprawą ks. proboszcz Barczewski z Brunswaldy, który należał do komitetu wydawczego V i VI wydania śpiewnika bez nut.

Obecnie tak rzeczy stoją, że p. organista Józef Klatt w Gietrzwałdzie zajął się pisaniem nut a wspomniany ks. proboszcz zbieraniem składek na ten cel.

Składki na nasz śpiewnik z nutami można przysłać wprost do ks. proboszcza Barczewskiego w Brunswaldzie (Braunswalde p. Gr. Buchwalde - Scheckkonto 5767) lub do redakcji Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein), która datki kwitować będzie i odsyłać, gdzie się należą.

HELENA MNISZEK

TRĘDOWA

Powieść — Tom I.

80.

(Ciąg dalszy).

XXI.

Wiem Lucia pociągnęła Stefci za rękę.
— Czego oni tak na nas patrzą? Czy my dzicy? Zapytana podniosła oczy na ławki. Wszyscy spojrzeli na Waldemara, przenosząc wzrok z niego na nią. Ogarnął ją niesmak.

— Jacy niedelikatni! — pomyślała.

Lucia z kolei zaczęła Waldemara:

— Ważdy nie pozwalasz się modlić.

— Komu?... tobie?...

— Tym państwu naprzeciw.

Waldemar nie odpowiedział.

I on zauważył uporczywy wzrok przeciwnych ławek, ale już do tego przywykł; natomiast myślał, patrząc na modlącą się Stefcią:

— Czy ona się modli naprawdę?...

Był pewnym, że ona jest pod wrażeniem jego obecności; to go upajało, nie chciał się rozczarowywać. Jednocześnie wzruszał go widok jej pobożnego skupienia.

Stefcia po pierwszym wstrząśnieniu, ochłonawszy zatopiła się w modlitwie. Nigdy może nie miała tak szczerego natchnienia. W duszy jej śpiewał jakiś senet radośny. Zrywały się w niej nieznanne uczucia, ogarniał ją spokój, śledząc zalewała serce. Dziękując Bogu za tę chwilę, pragnęła przedłużyć ją do nieskończoności. On siedział przy niej, dotykał jej ramieniem, czuła wzrok jego na sobie i była szczęśliwa. Jej spokój wewnętrzny odmalował się na twarzy niebywałym wyrazem. Waldemar patrzył na nią z czulością niesznaną

Coraz to urok lata zanika,
Nastają dżdżyste dni października,
Kwitły kwiaty, pożółkły trawy,
Wszystko miało ustać w sadach zabawy.

Nastala jesień smętna i blada,
O szyby deszczu dzwoni i pada,
A wiatr jak gdyby szeptał pocięrze:
»Ojciec nasz«, »Zdrowa« i potem »Wierzę«.

Cała przyroda po świata kraniec
Zda się że szepce cicho różaniec,
I moje serce w ten ton uderzy,
I ono kocha, wielbi i wierzy.

O, Różańcowa Boża Mateńko,
Ty mnie przeznegaj z nieba Twą ręką,
By mój paciorek z duszyczki malej,
Zaniósł Stróż Anioł do Twojej chwały.

I ja złożęwszy nabożnie ręce
Chcę o Chrystusa rozmyślać męce,
Z całą przyrodą wołać do Ciebie:
Czczę Cię i kocham, Mateńko w niebie!

P. W.

KRONIKA.

Olsztyn, 25 października 1922.

Kalendarz na czwartek: Ewarysta.

Wschód słońca o godz. 6,41; zachód o g. 4,50

— **Oplaty za wizy.** Dowiadujemy się, że w Niemczech konsulaty polskie podniosły z dniem 23 bm. pobory za czynności swoje od obywateli polskich o 100 procent, od obywateli niemieckich o 200 procent. Wiza do Polski na paszporcie niemieckim kosztuje odąd w jedną stronę 1200 mk., tam i z powrotem 2400 marek. Podniesiono także odpowiednio opłatę za wizy do Gdańska.

Z Warmji.

* Olsztyn. Cukier sprzedawany ma być w najbliższym czasie znowu na kartki. Miesięcznie otrzyma się 2 funty cukru na głowę.

— **Żart? Nie żart — prawda.** Ze wsi piarszą nam: Przyjeżdża mniejszy gospodarz do miasta w przeszłym tygodniu z żytem i tak sobie myśli: kiebym dostał po 5 tysięcy za centnar, toby już był skarb. Zajeżdża do kupca, kupiec pyta: co chcecie za żyto? Gospodarz trzymając język za zębami, żeby za prędko nie wyleciał, rzecze z wolna: no, co pan daje drugłemu niech i mnie da, żyto czyste i suche. Kupiec patrzy na pisarka i pyta, ile dali owemu z Kiel. Pisarz odpowiada: siedem pięć i zapłacił gospodarzowi po siedem tysięcy pięć set marek za centnar żyta, za wszystko przeszło sto tysięcy. Czy to żart? Nie, tą razą prawda.

— **Złoto i srebro kupują** banki rzeszy niemieckiej i urzędy pocztowe i placą w tygodniu od 23 do 29 bm. za 20 markówkę w złocie 10 000 marek, a 5000 marek za 10 markówkę w złocie. Za zagraniczne monety złote i srebrne płaci się odpowiednie ceny. 1 markówka w srebrze kosztuje 250 mk.

— **Każdy człowiek odczuwa** potrzebę stykania się z ludźmi, a przedewszystkiem z rodakami. Świat coraz dalej postępuje w wiedzy, a z nim postępować

sobole dotąd. Odgadywał, że jest szczęśliwa, że jej modlitwa plynie ze szczęścia, i wierzył, że modli się szczerze. Był poruszony, uwidoczniło się to we wzroku, jakim ją ogarniał.

— Taka kobieta, gdy się modli, jest aniołem — powtarzał w myśli.

Wobec niej pesymizm jego ginał, cynik i filozof przeistaczał się, skrywał za ścianę bardziej idealną. Ta dziewczyna wchodziła mu do duszy wolno, ale tak on, jak i ona, odczuwali się wzajemnie.

Gdy ksiądz odszedł od ołtarza, pani Idalja powstała pierwsza. Na cmentarzu spotkali całe towarzystwo.

Pani Idalja, w świetnym usposobieniu, witała się uprzejmie, łaskawa i promieniejąca. Waldemar witał panie. Otoczył go starsi i młodzi mężczyźni. Każdy chciał zamienić choć parę słów z ordynatem, jeden przed drugim pragnął okazać, że jest na lepszem stopie z tym świetnym przedstawicielem magnaterji.

Pani Elżonowska rzuciła zapytać kilka pań, dlaczego tak rzadko odwiedzają Słodkowce. Nie robiła tego w formie zaprosin, ale przez grzeczność.

Stefcia spojrziała na nią zdziwiona; nie często zdarzał się dumnej pani podobny humor. Kilka panien, zawiadzionych obojętnością Waldemara, podeszło do Stefci i Luci. Posypały się liczne pytania i lakoniczne odpowiedzi. Lucia milczała jakby zalegniona. Na dany znak przez Waldemara podjechało lando ze Słodkowie i amerykański głębowicki, zaprzężony w cztery muzy.

Waldemar usiadł z paniami na przednim siedzeniu obok Luci. Jeszcze trochę ukłonów — i pojechali. Za nimi potoczył się ponsowy amerykański. Skoro tylko lando ruszyło, Lucia, korzystając z rozmowy matki z Waldemarem, rzekła do Stefci po francusku:

— Ach nareszcie! Ja się ich instynktownie boję!...

— Teraz ja powtórze twe zapytanie: czy oni dzicy? odrzekła Stefcia z bladym uśmiechem.

— Ach! nie dzicy, ale jacyś inni, nie nasza sfera...

— Zawczasie ci, Luciu, decydować o tem — rzekł ostro Waldemar.

powinien i musi każdy człowiek. Zebrania naszych towarzystw polskich mają ten cel, że nas pouczają w sprawach najróżniejszych — tam znajdziemy oświatę, dusza nasza podnosi się, a w sercu zaświeci niejedyn promyk oświecający tę szarzyznę życia, rozgrzewający duszę do ideałów i pobudzający wolę i energję do pracy nad sobą i do pracy na niwie społecznej. Każdy więc Polak i każda Polka powinni uczęszczać na zebrania towarzystw polskich. W niedzielę 29 go bm. odbędzie się w hotelu „International“ zebranie Tow. Ludowego. Zachęcamy członków aby przybyli na to zebranie, przez co dadzą wyraz, że są Polakami i nimi chcą pozostać.

— W nocy z soboty na niedzielę skradziono robotnikowi A. Błaczewskiemu z Thalbergu z zamkniętego chlewa świnie ważące 170—180 funtów. Świnie zabito na miejscu i wnieziono do lasu, gdzie ją wyprawiono. Po złodziejach niema śladu.

— Niektóre kolea miejskiej ludności nie zakupiły jeszcze kartofli. By tym kolom uniemożliwić zakupienie kartofli sprowadzone zostaną w najbliższym czasie kartofle wagonami, które sprzedaje się podług cen dziennych. Pierwsza sprzedaż kartofli odbędzie się we czwartek 26 października o godzinie 8-mej przedpołudniem.

— Jakiś Adolf Sowa z Olsztyna odpowiadał przed kilku dniami przed tutejszym sądem ławniczym. Leczył on choroby płciowe za pomocą środka nazwanego »Sowawohl«. W jednym wypadku został oskarżony uwolniony, w drugim wypadku zaś skazany został na 24 dni więzienia lub 1200 marek kary.

* **Świątosiękierka.** Złodzieje włamali się przed kilku dniami do pewnego składu bławatnego i skradli za 400 000 marek towarów.

* **Orneta.** Kilkakrotnie skradziono napisy na grobie dziecka gospodarza Knoblaucha w Open. Za wykrycie sprawcy wyznaczył K. 500 marek nagrody.

Z Powiśla.

* r. Malbork. Zbrodnię wielką popełniła pewna śpiewaczka w Malborku, bo zaśpiewała piosnkę — angielską. Oburza się z powodu tego kwidzyńska hakatystka „Weichsel-Zeitung“ i nazywa fakt ten niesłychanym. „Auszerechne!“ w Malborku, w środku kraju niemieckiego, „müssen englische Lieder gesungen werden“. O zgrozo! Prawie nie do uwierzenia. Pieśń angielska tak straszliwie podziałała na powiślańskich hakatystów. Cóż by się dopiero stało, gdyby usłyszeli pieśń polską?

* **Sztum.** Z biura sekretarjatu Związku Polaków na Powiśle odbieramy następujące pismo: Faktem jest niestety, że wielu Polaków nie uczęszcza na zebrania polskie z obawy przed utratą posady, pracy, łaski pańskiej itd. Obawy te są zupełnie bezpodstawne. Minęły burzliwe czasy walk narodowościowych i spodziewamy się, że minęły bezpowrotnie. Z wypadków narodowi niemieckiemu zaszczytu nie przynoszących wynioskowali Niemcy miarodajni i rozsądni, że ucisk i prześladowanie ludności polskiej nie ma żadnego celu. Niemcy liczą się także z faktem, że mają rodaków w Polsce i że wszelkie prześladowania nas Polaków w Prusach Wschodnich odbijają się echem za granicą i szkodzą wprost obywatelom niemieckim zamieszkającym w obrębie granic Rzeczypospolitej Polskiej. Zachodzą wprawdzie wypadki zaczepki ze strony fanatyków niemieckich, ale sekretarjat Związku Polaków na Powiśle służy w takich wypadkach radą i pomocą. Wypadki takie należy także piętnować w prasie. Spodziewamy się, że obywatelstwo niemieckie przyjdzie do rozważli i pod tym względem się upamięta. Bojaźliwym zwracamy uwagę

Lucia zmieszała się, spojrziała z przestachem na matkę, zwiesiła głowę i szepnęła:

— Przepraszam...

Pani Idalja spytała niecierpliwie:

— Czy długo bawiłeś, Waldy, w Orzelsku, w Barskich?

Pani Idalja zrobiła wielkie oczy. Ogromne zdziwienie odmalowało się na jej twarzy.

— Voyons! nie byłeś u Barskich? Gdzież byłeś tak długo?

— Skąd takie przypuszczenie? Ja w Orzelsku?...

Jestem w komitecie organizacyjnym wystawy i w tej sprawie jeździłem do W. przytem musiałem się zająć umieszczeniem koni, które prowadzę.

— Więc chyba nie wiesz, co zaszło u Barskich?

Waldemar uśmiechnął się ubawiony.

— Owszem wiem od początku do końca.

— Do jakiego końca?

— Ciocia mówi o odmowie hrabianki Lignickiejmu? A więc znam tę sprawę od początku starafu księcia do końca, jaki mu ofiarowano.

— I coż na to mówisz?

— Nic. Życzę hrabiance Melanji nowego zwycięstwa i narzeczono.

— Którym będzie?

— O! tak dalece nie przewiduję. Do startu staną legjony, ale kto otrzyma palmę... pewno i hrabianka jeszcze nie wie, coż mówić o mnie — drwił z komiczną miną.

Pani Idalja wybuchnęła:

— Wiesz równie dobrze, jak ona i my wszyscy, kto najprędzej otrzyma ową palmę.

— Niestety! nie jestem domyślny.

— Ach, Waldy! irytujesz mnie. Voilà que tu est ridicule! Otrzymałanie jej od ciebie zależy.

— Ale ja nie będę się o nią starał — odrzekł dobitnie, już porażony.

— Dlaczego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

na fakt, że władze niemieckie starają się unieemożliwić wybryki fanatyków niemieckich. Pewnym jest, że władze niemieckie wybryki takie z całą surowością ścigać i karać będą. Nowy prezes rejencji u nas z pewnością się o to starać będzie, aby u nas pod tym względem sprawiedliwość panowała.

Członkom Związku Polaków na Powiśle zwraca się uwagę na to, że zapisanie się do Związku nie wystarczy. Członek Związku Polaków wypełniać powinien swoje obowiązki obywatelskie. Członek Związku Polaków powinien chodzić na zebrania, śpiewy i na lekcje polskie. Członkowie Związku Polaków mają różne korzyści, ale dowieść muszą, iż odważnie wypełniają swoje obowiązki obywatelskie.

Dlatego pozbyć się należy wszelkich obaw i śmiało pracować na niwie społecznej. Nasza praca bowiem jest jawną i w niczem ani rządowi ani społeczeństwu niemieckiemu się nie sprzeciwia. Z dumą i z odwagą przyznawajmy się zawsze do polskości i pamiętajmy o tem, że każdy rozsądny Niemiec odważy się cenę, a z tchórzeza lub zaprzańca się wyśmieje i nim pogardza.

Bartsch, sekretarz Związku Polaków na Powiśle.
* Straszewo. Piszą nam: Dnia 18. 9. 22 r. zajęli 2 rzeźnicy jeden Emil B., drugi Fritz J. z Kwidzyna i poczęli paść konie w mojej siewnej koniczynie. Gdy to ujrzałem, zawołałem mego syna, ażeby im zwrócił uwagę, że tego czynić nie mają. Gdy to nie poskutkowało, poszedłem sam do nich. Zapytałem się 17-letniego chłopca, który był może uczniem rzeźnickim, kto mu pozwolił paść konie w mojej koniczynie. Na to on odpowiedział „majster”. Ja mu na to: To majstra będzie droga kosztowało, gdyż koniczyna siewna jest bardzo droga. Następnie wezwałem go, aby wyjechał z koniczyny, na co na razie jednak nie zważał, aż zacząłem ostro go wzywać, aby wyjechał na drugą stronę drogi, w końcu to uczynił.

Ci dwaj wyżej wymienieni panowie poszli przez mój „rozgart” do sąsiada, do którego mieli interes, a gdy wracali znowu przez rozgart rozbili mi wrota, wypuścili bydło w siewną koniczynę, i gdyby nie mój syn byłoby bydło mogło się objeść i popękać. Rzeźnicy szli prosto przez koniczynę. Gdy im mój syn czynił wymówki, dla czego rozbili wrota odpowiedzieli mi: „Du polnischer Lorbas musst schweigen, ihr habt hier kein Recht, schert euch nach Polen”. Jeden z rzeźników wydobyl z cholewy długi nóż i chciał się na syna rzucić. Ja przyglądałem się z domu i zawołałem na syna by natychmiast uciekł do domu, co też uczynił. Rzeźnicy rozgniewani wyzywali na mnie i na syna od lumpowatych Polaków, że musimy wylecieć i że mamy poczekać co się dzieje w nocy stanie. Przytem grozili nam nożem. Wyzywali także na moją żonę, która jest chora na serce. Krzyčeli, że jeżeli się nie wyprowadzimy do Polski, to nas wyprowadzą przez zieloną granicę. Sprawę tę oddałem prokuratorowi.

* Tychnowy. Przed kilku dniami włamali się złodzieje do obory księdza proboszcza w Tychnowach i skradli 2 1/2-centnarową świnia, którą na miejscu zabili. Dla wytropienia sprawców ks. Proboszcz sprowadził psa policyjnego. Pies stanawszy na miejscu kradzieży, zapoznał się ze śladami złodziei, których śledził aż do domu listonosza p. D. w Tychnowach. W domu p. D. były w tej chwili tylko małe dzieci. Policja poszukiwała tylko powierzchownie, przeszedłszy pokoje obejrzała się na podwórzu i na tem się skończyło. Później, gdy panu D. ludzie czynili zarzuty z powodu, iż pies tropił w domu jego, odpowiedział D., że nikogo jeszcze nie okradł, a ów pies przyleciał do jego suczki. Może więc ta suczka świnie ukradła.

* Mikołajki. W niedzielę 29 października rb. odbędzie się zabawa jesienna połączona z bazarem. Zabawa taneczna rozpocznie się o godzinie 5-tej po poł. a bazar o godz. 7-mej wieczorem. Czysty zysk przeznaczony jest na budowę wieży naszego kościoła. Wszelkie dary przeznaczone na bazar prosimy przelać na ręce pani Kaszubowskiej. Polaków z okolicy zapraszamy jaknajserdeczniej.

Z Mazur.

* Szczytno. Ogień wybuchł w nocy z soboty na niedzielę w barace na placu drzewnym firmy Fechnera, który wydzierżawiła firma Girnus. Baraka napełniona opalem i drzewem budulcowem stała się pastwą płomieni. Szkoda wynosi półtora miliona marek, która częściowo pokryta jest zabezpieczeniem. — W lesie miejskim aresztowano dwóch złoczyńców, którzy uciekli z domu karnego w Wałtomborku.

— Powiat puścił w obieg 20-markówki ze stemplem „Königl. Landrat des Kreises Ortelsburg” i z orłem z cesarską koroną na łbie. Zjednoczeni socjaliści zażądali, aby pieniądze te na koszt landrata natychmiast wycofano z obiegu. Wydrukowane mają być nowe pieniądze bez stempla i bez owego orła także na koszt landrata.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Pr. Hoład. Nadsekreterza kolejowego Fangensera z Hamburga napadło przed kilku dniami dwóch rabusiów. Napastnicy ogłuszywszy F., zawlekli go w ciemną uliczkę, zapchali mu usta sianem i zrabowali 220 000 marek. Jednego z napastników, A. Marquarta, aresztowano natychmiast, drugiego, niejakiegoś Alberta, który uciekł, aresztowano później.

Wstępujcie do „Związku Polaków” i płacicie regularnie składki miesięczne.

Odezwa

do rolników powiatu sztumskiego!

Marka niemiecka spada coraz więcej i coraz więcej rośnie bieda tych, których dochody na pobory w tej walucie są wskazani. Niemiecy rolnicy rozpoczęli akcję ratunkową dla tych najbiedniejszych, ale nie dziwię się wam, że się nie spieszacie na ich wezwanie, bo nie macie gwarancji, czy tam znowu nie będzie jaka akcja przeciwpolka. Ale bieda jest, a polska bieda może jeszcze większa jak niemiecka. Dla tego też zjazd delegatów kółek rolniczych uchwalili, aby każdy rolnik dał z morgi 1 funt zboża lub 10 funtów kartofli. Prezesi kółek zajmą się zebraniem datków i rozdzielaniem ich, a każda gmina będzie miała swego męża zaufania, który prawdziwą biedę poda. Wiem z doświadczenia, że ofiarność członków kółek jest wielka, lecz tym razem niech dadzą i nieczłonkowie. Jest to obowiązkiem każdego rolnika. I Rada Ludowa obiecała nam swe poparcie. Wprawdzie „Umlaga” dusi każdego, ale przeciw niej można reklamować; dajcie biednym, a Pan Bóg wam w gospodarstwie pobłogosławi i może się od „Umlagi” coś utarguje. A kto dą prędko, ten najwięcej będzie dopomógł!

Mł. Ramzy, 27. października 1922.

K. Donimirski, Patron.

Sól Ziemi.

Ku czci Sédira, znanego filozofa czystego chrystianizmu, walczącego o wcielenie ideałów Chrystusowych w życie, napisał Józef Jankowski wzniosły wiersz, w którym oddaje hołd gromadce apostołów, wzywających ludzkosć na „barankowe święto” wśród „babilońskich” orgii materializmu.

Z wiersza tego przytaczamy za „Kurj. Warsz.” jeden z piękniejszych ustępów:

Atleci ducha! Jak ów Krzysztof duży,
U rzeki stoją tej ziemskiej podróży
I na wstępkach barkach przez wzburzone fale
Przygodnych bliźnich swych przenoszą stale,
— Ufni, że kiedyś, znojąc płacąc rosą,
I Boga swego na barkach przeniosą
I że ich kosztur trudu, w ziemię wbiły
Drzewem żywota wyrośnie w błękity!

Czyli zwyciężają? — O, niemasz obawy!
Prawda wieczysta nie zna klęski krwawej,
I ci, co tutaj zabijają srogo
Ciała, ponad nie nic zabić nie mogą,
— Bo nieśmiertelna Myśl, jak kwiat na grobie
Żyje zwycięska przez siebie i w sobie!

I chociaż nawet, żrząca już godziną
Grzechu, ta ziemia i niebo przemiana —
I przed stolicą i Pana obliczem
Uciekną i już nie zostaną niczem:
Z ich pragnień ducha, ich troską zblaganą,
Nowe i niebo i ziemia powstaną,
A śmierć i piekło w jezioro ogniste
Wzruczone będą przez ich myśli czyste.

Przez nich to nowe miasto Jeruzalem
Zstąpi z niebiosów swym piękną opalem,
I już przybytek i święty i boży
Nowy z ludami na wieki utworzy.
I sam Bóg z ludźmi będzie ludzi Bogiem,
I będzie mieszkał za każdym ich progim.
I otrze wszelką łzę słoną z ich oczu,
— I już nie będzie śmierci na uboczu.
— I ani smętku, ni krzyku boleści,
Żadna już warga tutaj nie obwieści.
Bowiemy już pierwsze z niekczemaemi dzieły
Rzeczy tej ziemi na zawsze minęły.

Józef Jankowski.

Z literatury.

„Przyjaciel Szkoły”. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, ul. Różana 4 a. Zesz. Nr. 20 (20 października 1922). Rok I. Cena zeszytu 150 mkp.

Nr. 20 „Przyjaciela Szkoły” obejmuje dalszy ciąg pracy W. Osterloffa „Kształcenie etyczne i obywatelskie w szkole”. Autor opierając się na dowodzeniach Pestalozzkiego i Rousseau zastanawia się nad etycznym wychowaniem w szkole.

— Momenty wychowawcze w grze „Trzeciak środkowy” J. Nowickiego (Poznań) — mówią o ważności gier jako czynnika wychowawczym. — Z pamiętnika poznańskiej nauczycielki — jest lekka krytyka stosunków wydawniczo księgarskich i zarazem ilustracją obecnych trudnych warunków pracy szkolnej. Następny artykuł „W sprawie wzorów nauki w klasie pierwszej” — to krytyczne uwagi W. Turasa, nauczyciela z Kieleckiego, wywołane pracą p. Ciembroniewicza na ten sam temat.

„Nasze Echo”, dział, budzący szczerze zainteresowanie, jak widzimy z rozległości jego, przynosi szereg artykułów nauczycieli posłów (względ. kandydatów

na posłów) w odpowiedzi na pytanie: „Jakie stanowisko powinno zająć nauczycielstwo przy przyszłych wyborach?”

Język Ojczysty — Poradnik językowy — Odpowiedź Redakcji uzupełniają numer coraz bardziej rozwijającego się pisma.

Myśli i zdania.

Całowanie rąk to polski i rycerski zwyczaj. Całujemy w rękę rodziców, wyrażamy przez całowanie rąk grzeczność dla kobiet, oddajemy przez całowanie rąk szacunek starcom i osobom duchownym w starszym wieku. Płaszczanie się i całowanie rąk z uniżonością, wyrażanie przez całowanie rąk „wdzięczności” za okazane „łaski pańskie” polskim i rycerskim zwyczajem nazywać nie można.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 24. października:

za 100 marek polskich	35,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	4375,—	„ „
za 1 frank francuski	—,—	„ „
za 1 gulden holenderski	1700,—	„ „
za 1 funt szterlingów ang.	19000,—	„ „
za 100 koron austriackich	—,—	„ „

Ceny produktów rolniczych.

(Berlińska giełda artykułów spożywczych.)

Berlin, 24. październ. Godzina 1. w południe. Urzędowe notowania kartofli, za 50 kg.: kerfiole spożywcze: białe 460—480, czerwone 460—480 złote 520.

Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 kg. loco stacja: słoma pszeniczna, żytnia i owsiana pras. i wiąz. drutem i słoma w snopkach 1475—1650, siewka 1800—1900, siano 880—930, dobre 930—1000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 kg.): Pszenica 9500—9700, żyto 9600—10000, jęczmień ozimy 9000—9500, jary 9300—9500, owies 9500—9800; kukurydza 9800—9900, za 100 kg.: mąka pszenna 25500—27500, żytnia 23000—25000, za 50 kg.: ospa pszenna 4800—5000, żytnia 4800—5000, groch Viktoria 13000—14000, groch spoż. mały 12500—13000, groch past. — — —, peluska 9000—10000, bób — — —, wyka — — —, lubin niebieski 6000—6300, lubin żółty 6500—6700, seradela — — —, makuch rzepakowy 4500—5000, makuch lniany — do —, wyłoki suche 4400—4500, wyłoki cukrowe — — —, melasa torfowa 3200—3400.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych.)

Królewiec, 24. październ. Przywóz: 4 wag. żyta 1 wag. kukurydzy, 3 wag. różnych prod.

Bez notowań, tendencja mocna, żyto loco stacja 8800, pszenica 9300.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

„Lutnia” w Olsztynie. Przypomina się, iż lekcja śpiewu odbędzie w środę 25 bm. o godz. 8 w hotelu „Internationals”. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 29 października o godzinie 4-tej na sali hotelu International. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 5 listopada w domu pana Samulowskiego zaraz po niesporach. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Sztum. Zebranie Towarzystwa Świętej Kingi odbędzie się w niedzielę 5 listopada o zwykłym czasie w zwykłym lokalu. O najaktywniejszy udział członków i gości prosi Zarząd.

Pierzchowice. Zebranie Kółka roln. w Pierzchowicach odbędzie się w niedzielę 29. b. m. o godz. 3 1/2 po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.



500 marek.



Kuba: Tu masz 100 marek, kup funt masła dla mnie.

Franek: Czy zgłupiałeś? funt masła kosztuje dziś 500 marek.

Kuba: Trzeba to powiedzieć wszystkim, którzy nie zapisali jeszcze gazety, że za funt masła abonoować mogą „Gazetę” przez 5 kwartałów.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na listopad i grudzień.

Ich bestelle hiermit für die Monate November
und Dezember 1922 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 60 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 60 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Kupuję lasy,

drzewa obrobione i opałowe dla
mojej firmy placąc najwyższe ceny dzienne

Franciszek Beuth,
St. Marcinkowo.

Placę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Dziewięć usług

do
Najśw. Serca Jezusowego

przez
Ks. W. Barczewskiego

polecamy po 5.— mk.
z przesyłką 6.50 „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o
spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Polskie książki szkolne

elementarze

historja święta (duża)

historja święta (mała)

katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)

Na sezon zimowy

Polecamy po możliwie najtań-
szych cenach i olbrzymim wy-
borze następujące artykuły:

Plaszcze i kostjomy
damskie

Plaszcze dla dziewcząt

Spódnice, bluzki i halki

Sukienki dla dziewcząt
w każdej wielkości

Materiały na suknie,
plaszcze i bluzki

Barchany i warpy
na suknie

Aksamity i jedwabie
w każdym kolorze

Płótna i barchany na ko-
szule, inlefy i płócienka
na pościele

Męskie ubrania, palefoty,
ulstry, jupy, spodnie i
kamizelki

Wszelkie materiały
męskie czarne i kolorowe

Trykotażę, bielizna biała,
igliczkowa jako i sweterki.
Krawaty, szelki, kołnie-
rzyki

Towary krótkie i wszelkie
obsady

Maszyny do szycia
fabryki „Kaiser“.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41

(właściciele: Kowalski & Szulc)

Rynek 94

Stale ceny!

Sprzedaż za gotówkę.

Kropidła

małe i duże do nabycia w

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Księgarni J. Pieniężnej.

HOTEL INTERNATIONAL

właściciel: Paweł Czerlicki

Ul. Dworcowa 87 OLSZTYN Telefon 54

poleca

swój nowo renowowany hotel

z restauracją i dobrą kuchnią.

Pokoje gościnne. Ogrzewanie centralne.
Światło elektryczne. Kąpielnie.

Garaż dla automobili i stajnia.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 7 mk., z przesyłką 8 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Włosie końskie

kupuje po najwyższych cenach

M. Levy, fabryka szczotek, Olsztyn
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Jako tanie
praktyczne

podarki weselne

polecamy:

obrazy, religijne i świeckie figury
krzyże drewn. i metal.
książki do naboż.

itd.

Księgarnia
Gazety